

ZWIERZĘTA W GORZOWIE

MIEJSKA MASAKRA NIETOPERZY

W czwartek rano mieszkańcy kamienicy przy ul. Krasieńskiego zobaczyli przed blokiem gromadę zamordowanych nietoperzy. Zwłoki roznosiły psy, bawiły się nimi dzieci

PAULINA NODZYŃSKA

W kamienicy przy ul. Krasieńskiego w Gorzowie zdomowały się nietoperze. Kilkadziesiąt zajęło klatkę schodową, niektóre zamieszkały na strychu. Część mieszkańców już się do nich przyzwyczaiła, część chciała się ich pozbyć. Jeden z mieszkańców zadzwonił na straż pożarną i poprosił o pomoc w pozbyciu się skrzydlatych ssaków. Następnego dnia, tuż po interwencji strażaków, mieszkańcy zobaczyli na trawniku kilkanaście martwych nietoperzy. Niektóre jeszcze oddychały. Ich zwłokami beztrudno bawiły się dzieci. Niezwywe ssaki roznosiły też psy.

Mieszkańcy nie mają wątpliwości. Ktoś musiał „pomóc” nietoperzom. - Wyglądały, jakby zostały z zimną krwią zatłuczone. Czy tak trudno było je złapać i wywieźć np. do pobliskiego Międzyrzecza, gdzie na pewno czułyby się świetnie? - pyta Iga Krajnik, która w kamienicy przy ul. Krasieńskiego ma mamę. W czwartek przyjechała do niej odebrać dzieci. - Zawsze powtarzam moim córkom, że nietoperze, mimo że

DANIEL JADAMSKI



Martwe nietoperze przy ul. Krasieńskiego

ANNA DRYGLAS:

Niestety, w okrucieństwie jesteśmy o wiele lepsi. Zwierzęta są ozdobą naszej ziemi, one są nam tu potrzebne. Szanujmy to, co żyje

nie należą do najmilszych zwierzątek, są jednak żywymi istotami. W dodatku objętymi ścisłą ochroną. Dlatego może nie trzeba ich lubić, ale przynajmniej szanować. A tu moje dzieci patrzą na taki przerażający widok - opowiada.

Inspektorzy gorzowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

twierdzą, że nietoperze zabili sami strażacy albo przynajmniej nie zapobiegli tragedii. - Ich akcja to okrutny przykład ignorancji. Wystarczyło wejść w internet i zobaczyć, co można zrobić z nietoperzami. Przecież mamy pod nosem rezerwat w Międzyrzeczu. Niestety nikt nie zadał sobie tego trudu, by dowiedzieć się, jak się pozbyć zwierzątek w sposób humanitarny. Zaręczam, że nikomu nie zrobiłyby krzywdy - przekonuje Anna Dryglas, szefowa TOZ. Jest przekonana o winie strażaków. - To wynika z relacji świadków. Opowiadali, że to byli ci mundurowi, którzy przeprowadzali interwencję. I tak zachowują się strażacy, którzy powinni świecić dobrym przykładem? - pyta. Liczy, że policja szczegółowo wyjaśni wszelkie okoliczności. - Ktoś musi ponieść za to odpowiedzialność. Nie chodzi tylko o to, że to ssaki ściśle chronione - alarmuje.

Hubert Harasimowicz, komendant Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie potwierdza, że strażacy interweniowali we wtorek w kamienicy przy ul. Krośnieńskiej. - Przyjeliśmy zgłoszenie o doskwierających

w klatce schodowej nietoperzach. Rady, jak rozwiązać ten problem, zasięgnęliśmy u regionalnego konserwatora przyrody. Powiedział nam, żeby po prostu otworzyć okna i je wypuścić. Tak też zrobiliśmy - mówi komendant. Twierdzi, że nie wie, dlaczego zginęły nietoperze.

Anna Dryglas: - To niepoważne traktowanie ludzi i instytucji takich jak moja czy „Gazeta”. W takim razie nietoperze zdechły na sam widok strażaków?

Jakie konsekwencje prawne mogą spotkać sprawcę? Kodeks karny przewiduje karę grzywny, ograniczenia wolności albo do dwóch lat więzienia dla osoby, która zabije zwierzę objęte ochroną gatunkową i spowoduje istotną szkodę.

- W wyjątkowych sytuacjach istnieje jednak możliwość zabicia zwierzęcia objętego ochroną gatunkową, jaką jest nietoperz. Może to nastąpić tylko na podstawie zezwolenia generalnego dyrektora ochrony środowiska - informuje Agnieszka Iwardowska z kancelarii adwokackiej Krzysztofa Szymańskiego w Zielonej Górze. ●

paulina.nodzynska@zielona.agora.pl